

Marek Domagalski
28.02.2018

Odpowiedzialność dyscyplinarna sędziego za przewlekłość postępowania

Sędzia ma tak zorganizować swoją pracę, w szczególności pisanie uzasadnień, aby nie mieć zaległości – uważa SN. Nie wszyscy się z tym zgadzają.

Przewlekłość postępowań to problem sędziów i sądów od lat. I wciąż nie ma skutecznego pomysłu na jego rozwiązanie.

Przepisy, w tym wypadku kodeksu postępowania cywilnego, nie zostawiają wątpliwości: sąd powinien przeciwdziałać przewlekaniu postępowania i dążyć do rozstrzygnięcia na pierwszym posiedzeniu, z kolei uzasadnienie wyroku sporządzić w ciągu dwóch tygodni, a w sprawie zawilej może prosić prezesa o przedłużenie tego terminu do 30 dni.

PRZEWLEKŁOŚĆ

Problem przewlekłości pokazuje sprawa Krystyny S., sędzi cywilnej z 24-letnim stażem w jednym z poznańskich sądów rejonowych. Wydaje dobre wyroki, niewiele z nich jest uchylanych, ale od kilku lat ciągle miała duże zaległości, zwłaszcza w pisaniu uzasadnień. Co więcej, była już raz ukarana naganą za te opóźnienia. Za drugim razem poznański Sąd Apelacyjny orzekł usunięcie jej z zawodu.

Jej „szef”, przewodniczący wydziału, zeznał przed SN, że czynił starania, by jakoś ją wyciągnąć z zaległości i kierował do niej pisma, ale nie odnosiły skutku, a 90 proc. próśb interesantów na dyżurach o interwencję dotyczyło spraw tej sędzi. W wielu sprawach musiał informować podsądnych, że nie jest w stanie zapewnić uzasadnienia wyroku, w efekcie składali apelacje bez uzasadnienia.

Statystyka była jednoznaczna: sędzia odstawała na minus w wynikach tzw. Bezczynności, tj. kiedy sędzia nie wykonuje żadnej czynności przez ponad 60 dni. Miała takich spraw ponad 200, co wykazywał monitoring pracy sędziów, gdy jej koledzy mieli takich spraw średnio 50. To z powodu jej zaległości sąd przegrywał głównie sprawy o przewlekłość i płacił odszkodowania.

PRZECIĄŻENIA

Sędzia mówiła, że przy takim natłoku spraw, jakie od kilku lat zaczęły do niej wpływać, musiało nastąpić załamanie, musiała więc z czegoś zrezygnować. Rezygnowała głównie z uzasadnień.

– Sędzia w takiej sytuacji nie ma żadnych narzędzi do obrony, jedynym miejscem,

w którym może dowodzić, że przekroczono granicę jego możliwości fizycznych i psychicznych, jest właśnie sąd dyscyplinarny.
Częściowo przekonała SN.

– To trudna sprawa dla obwinionej, gdyż najcięższą karę dyscyplinarną, czyli usunięcie z zawodu, Sąd Apelacyjny w Poznaniu orzekł za nieumyślne przewinienie. Poza tym sędzia jest dobrym orzecznikiem – powiedział w uzasadnieniu sędzia SN Jarosław Matras. – Jednak niewłaściwie organizuje sobie pracę, a natłok spraw nie może usprawiedliwiać zaległości. Sędzia musi wyważyć wydawanie wyroków z pisaniem uzasadnień, nie ma żadnego uzasadnienia, żeby czekać na uzasadnienia dwa lata. Praca sędziego nie jest na jedną zmianę, a gdy trzeba, pracuje także w weekendy. To jest praca na rzecz ludzi, a to zobowiązuje. Uważamy jednak, że kara usunięcia z zawodu była niesprawiedliwa, dajemy więc pani jeszcze jedną szansę, ostatnią – powiedział sędzia Matras.

W konsekwencji SN złagodził karę orzeczoną w pierwszej instancji przeniósł ją do sąsiedniego okręgu sądowego.

[Sygn. akt: SNO 57/17]

OPINIA

Andrzej Michałowski, adwokat z Warszawy

Zgadzam się, że nikt nie może wymagać od sędziego pracy ponad siły, ale odrzucam też założenie: więcej dobrych wyroków kosztem uzasadnień w rozsądnym terminie. W życiu często ważniejsze od decyzji, które podejmujemy, są decyzje, których nie podjęliśmy, z których zrezygnowaliśmy. Tak powinno być i w sądzie: jeżeli nie można sprawiedliwie osądzić wszystkich przydzielanych spraw, to trzeba tyle, ile się da. Ale dobrze od początku do końca.

Jerzy Naumann, adwokat z Warszawy

Mamy generalnie problem nie tyle z sądzeniem, ile z uzasadnieniami rozstrzygnięć. Za wiele z nich piszą asystenci sędziów, którzy się bardzo starają, ale nie mają przygotowania, więc plotą. Krótkie przeszkolenie brytyjskie dowodzi, że uzasadnienie może być zwięzłe, do rzeczy, spisane ludzkim językiem, a ponadto zachwycające erystyką i prostotą myśli. W uzasadnieniach wyroków polskich sądów 95 proc. treści jest zbędne, a te ważne 5 – płaskie.

Marcin Łochowski, sędzia SA w Warszawie

Nie zgadzam się z określeniem: dobry sędzia, tyle że nie pisze na czas uzasadnień. W naszym sądzie mieliśmy podobny przypadek, sędzia miał systematyczne zaległości, gorzej: nie pozwalał sobie pomóc, ale groziła mu trzecia dyscyplinarka, więc sam zrezygnował. Sędziego nic nie zwalnia ze zorganizowania sobie pracy, może też prosić o pomoc, np. asystenta, o przejściowe zmniejszenie liczby spraw, a na przyszłość powinien pomyśleć o szybszym pisaniu uzasadnień, może w punktach. Wreszcie trzeba pracować po godzinach i w weekendy. Ja już nie pamiętam weekendu bez pracy.